

Przy ul. Truskawkowej na Chynowie wkrótce zasiądzie Bachusik. Brodę splótł w warkoczyki, a na głowę założył... truskawkę, a jakże! >> 2

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 7 (441) 18 lutego 2022

www.LZG24.pl



- Wcześniej sądziłem, że się do tego nie nadaję. To był błąd. Teraz beczelnie powiem - tak, nadaję się do tego i to jest moje właściwe miejsce! - przyznaje zielonogórski dziennikarz, Roman Awiński. O czym mówi? >> 7

PROTEST

ONI BRONIA SVOJEJ SZKOŁY

To nie były walentynkowe klimaty. W poniedziałek społeczność Medyka protestowała przeciwko przeniesieniu szkoły do Sulechowa. Demonstracja dotarła pod urząd marszałkowski. Elżbieta Anna Polak przyjęła petycję, zaprosiła na rozmowę w innym terminie, a później... wspólnie z radnymi koalicji rządzącej zagłosowała za przeprowadzką placówki.



O zwolnieniu dyrektora Medyka >> 5

- Wierzymy, że ta walka ma sens, że wszystko można zatrzymać i uratować szkołę - słychać było wśród protestujących pod urzędem marszałkowskim

Urząd marszałkowski twierdzi, że konsultował przeniesienie szkoły m.in. z burmistrzem Sulechowa i związkami pielęgniarzek i położnych, ale dla nauczycieli i uczniów nie znalazł czasu. I dlatego postanowili oni zaprotestować. Zrobili to w miniony poniedziałek, kiedy nad sprawą debatowali na sesji sejmiku radni województwa. Demonstracja była głośna i kolorowa, a w powietrzu czuło się nastroj wielkiej determinacji.

- Wierzę, że ta walka ma sens, że wszystko można zatrzymać i uratować szkołę, bo przeniesienie oznacza likwidację - mówiła Joanna, która w Medyku studiuje na

kierunku terapii zajęciowej. - Boli mnie, gdy słyszę od urzędników, że zawody, których się uczymy są nikomu niepotrzebne, że później nie pracujemy w szpitalu. A przecież my działamy w innych placówkach oświatowych, opiekujemy się niepełnosprawnymi, seniorami.

Protestujących wsparł prezydent Janusz Kubicki i radni miasta, m.in. Paweł Wysocki, Grzegorz Hryniewicz, Bożena Ronowicz, ale też radni województwa, m.in. Aleksandra Mrozek i Zbigniew Kościak. - To decyzja, która jest nieprzygotowana, nieprzemyślana i bezsensowna - przekonywał J. Kubicki.

Swój sprzeciw wyrazili też przedstawiciele regionalnego NSZZ Solidarność oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Wydziedziczenie Medyka nie rozwiąże problemów szpitala - mówiła Bożena Pierzgałska z Solidarności.

Z kolei radny Kazimierz Łatwiński wskazał alternatywne wyjście z sytuacji. - Zarząd województwa planuje budowę budynku pasywnego dla administracji urzędu, na którą zarezerwowano ok. 37 mln zł w większości pochodzących z europejskich funduszy. Ministerstwo Zdrowia oraz Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej potwierdziły możliwość przesunię-

cia tych środków na budowę nowej siedziby dla administracji szpitala. Dzięki temu nie musielibyśmy przenosić Medyka - tłumaczył K. Łatwiński.

Sama sesja sejmiku lubuskiego przebiegała burzliwie, radni ostro spierali się zarówno o sensowność emisji Medyka, jak i o plany rozwoju Szpitala Uniwersyteckiego. Mocne wystąpienie miała Małgorzata Czerwińska, nauczycielka szkoły, która uznała działania urzędu marszałkowskiego za pokaz buty i arogancji. - Nikt nie przejmie się losem ludzi. Medyk występuje dziś jako budynek, a nie jako społeczność - mówiła. To prze-

mówienie radny Sebastian Ciemnoczołowski skrytykował, twierdząc m.in., że było w stylu wypowiedzi byłego radnego Łukasza Mejzy...

W czasie posiedzenia sejmiku obrońcy szkoły złożyli na ręce marszałek Elżbiety Anny Polak petycję. - Nie chciałabym, aby politycy wykorzystywali ten protest do podgrzewania atmosfery, musimy jak najszybciej usiąść do rozmów. Wysłucham wszystkich argumentów i sprostuję informacje, która są nieprawdziwe - mówiła marszałek, zapraszając przedstawicieli szkoły na spotkanie.

Później jednak wróciła do debaty na sejmiku i podczas

głosowania nad uchwałą intencyjną wspólnie z radnymi PO, PSL, Lewicy i Bezpartyjnymi Samorządowcami przegłosowała pomysł przeniesienia Medyka do Sulechowa.

Z kolei rada pedagogiczna Medyka po naradzie podjęła decyzję, że planowane spotkanie z marszałek Polak jest uzależnione od kilku warunków, m.in. przywrócenia byłego dyrektora na stanowisko, usunięcia ze strony urzędu marszałkowskiego materiałów rzekomo szkalujących szkołę oraz przeproszenia nauczycieli za wypowiedzi radnego Ciemnoczołowskiego podczas obrad sejmiku. (md)

Fot. Piotr Jędrzura

SCHRONISKO

Pomóż kociakom i psiakom

Wszystkie zabawki i drapaki musiały zniknąć z bawialni dla kotów. Pomożesz zapłacić za nową? Rosnące ceny nie pozwalają na zakup dobrej karmy, dlatego ruszyła też walentynkowa zbiórka jedzenia dla zwierzątek.

- Niestety, panleukopenia, grzybica i giardia zaatakowały jednocześnie pomieszczenie. Dla bezpieczeństwa kotów wszystko trzeba było wyrzucić. Ich zdrowie jest

najważniejsze - przyznają pracownicy schroniska. Serce pęka, gdy patrzy się na pustą salę, w której jeszcze niedawno dokazywały mruczki. Zielonogórski oddział OTOZ Animals chce jak najszybciej odbudować kocią bawialnię i stworzyć namiastkę dżungli, w której koty będą mogły dokazywać jak dawniej. Zbierają fundusze na zakup drapaków, drabinek, leżanek, domków, a także na częściowe osłonięcie wybiegu. Na zewnątrz też znajdzie się koci plac zabaw. W ciepłe dni zwierzątki będą mogły wygrzewać się w słońcu i wypoczywać. Zbiórkę można wes-



Jeszcze niedawno kociaki mogły dokazywać i drapać do woli. Teraz trzeba kupić nowe zabawki i drapaki.

przeć pod adresem: www.ratujemyzwierzaki.pl/najsmutniejszydzienkota.

14 lutego wystartowała też akcja walentynkowa, która potrwa przez miesiąc. Jeśli chcesz przeprowadzić zbiórkę karmy dla zwierząt w swojej szkole, na uczelni lub w zakładzie pracy - zgłoś się do schroniska. W zamian za okazaną pomoc, możesz wygrać szkolenie z pierwszej pomocy dla zwierząt. - Inflacja zabija nasze marzenia. Walczymy o każde oszczędności, bo wzrost cen dotknął także karmę dla zwierząt. Miesięczny zapas karmy bytowej suchej dla psów to 5 tys. zł. Rocz-

nie 60 tys. zł. Kocia sucha karma to 12 tys. zł rocznie. Karmy specjalistyczne to 24 tys. zł rocznie. Łącznie? Prawie 100 tys. zł - wlicza OTOZ Animals Zielona Góra. Celem zbiórki jest roczny zapas karmy. Jeśli chcesz pomóc indywidualnie, możesz przynieść karmę do siedziby przy ul. Szwajcarskiej 4, zamówić ją w jednym ze sklepów internetowych, podając adres schroniska lub dorzucić parę groszy w internetowej zbiórce: www.ratujemyzwierzaki.pl/walentynkizlamanychserc. Więcej informacji na Facebookowym profilu: OTOZ Animals - Schronisko Zielona Góra. (ap)

STARY KISIELIN

Przyjdź na bajkę do pałacu

Redukuje stres, poprawia pamięć, stymuluje mózg, rozwija wyobraźnię - to zaledwie kilka powodów, dla których warto sięgnąć po książkę. Filia ZOK - pałac w Starym Kisielinie zaprasza najmłodszych na „Zimowe czytanie w pałacu”. Organizatorzy czekają w niedzielę, 20 lutego, o 12.00. Po wysłuchaniu bajki, dzieci zabiorą się do działania. W planach warsztaty plastyczne. Zajęcia są bezpłatne i nie trzeba się na nie zapisywać. Wspólne czytanie doskonale wpisuje się w Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, który będziemy obchodzili w poniedziałek.

(ah)

BIBLIOTEKA

Sztuka wiązania supełków

Biblioteka im. Cypriana Norwida zaprasza w tę sobotę, 19 lutego, w godz. 11.00-15.00 na warsztaty pt. „Makramy, czyli sztuka wiązania sznurków”. Zajęcia przeznaczone są dla młodzieży i dorosłych. Tworzenia pięknych splotów i supełków nauczy Karolina Lisowska, pasjonatka tej dziedziny sztuki. Na sobotnie warsztaty trzeba się zapisać, numer telefonu: 68 45 32 615, adres e-mail: goramediaow@biblioteka.zgora.pl. Zajęcia ze sztuki wiązania sznurków odbędą się w Mediatece Góra Mediomach, gmach główny biblioteki przy al. Wojska Polskiego 9.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



BACHUSIKI

Brodacz z truskawką na głowie

Nowy Bachusik rozgości się przy ul. Truskawkowej. Na głowie ma, a jakże, truskawkę, symbol Chynowa! W prawej dłoni trzyma kiść winogron, w lewej kielich zycznego trunku.

W ubiegły poniedziałek projekt Bachusika został zaakceptowany! Na konsultację z autorem, rzeźbiarzem Arturem Wochniakiem, przyszli chynowianie - Piotr Turzański, prezes TKKF „Chynowianka” i radny Zbigniew Binek (Zielona Razem) z synem Brunem. Z rzeźby w szarej glinie powstanie silikonowa matryca, a na końcu odlew z brązu. Chynowiakus - bo takie imię już dostał Bachusik - osiągnie ostatecznie wagę 25-30 kilogramów. Na kamieniu, obok źródła przy ul. Truskawkowej, usiądzie w marcu. - Przygotowaliśmy kilka projektów figurki, nasze dwa stowarzyszenia „Chynowian-

ka” i „Kolorowy Chynów” uzgodniły kompromisową wersję Bachusika - wyjaśnia Z. Binek. - Pierwotnie miał zasiąść na wozie konnym i transportować truskawki np. na rynek, ale okazało się, że w takiej wersji jegomość jest trochę za ciężki. To fajny symbol Chynowa i powinien przypaść do gustu mieszkańcom. Od września zeszłego roku, kiedy

zaczęły się rozmowy, mamy bardzo dobry kontakt z Arturem Wochniakiem i w trakcie prac modyfikowaliśmy projekt.

P. Turzański przyznaje, że rzeźba w wersji 3D podoba mu się bardziej niż Bachusik zaprezentowany na rysunku. - Jestem wnioskodawcą do budżetu obywatelskiego projektu rewitalizacji ul. Truskawkowej. Przy okazji wpadliśmy na pomysł ustawienia Chyno-

wiakusa. Na Chynowie mieliśmy kiedyś truskawkowe pola, głównie na obecnym Osiedlu Kolorowym. Sam zbierałem tam owoce za dzieciaka. I nie wyobrażam sobie, żeby nasza figurka nie miała na głowie truskawki - podkreśla prezes „Chynowianki”. I dodaje, że z racji piłkarskich zamiarów miał zaproponować rzeźbiarzowi, by założył Bachusikowi koszulkę z logo lokalnego zespołu. - Zrezygnowałem z tego, bo Chynowiakus nie ma piłkarskiej sylwetki i nie byłby wzorem dla młodzieży - żartuje P. Turzański.

Barbarze Wybranowskiej, prezesce „Kolorowego Chynowa”, Bachusik bardzo się podoba. - W tym jego kielichu może się znaleźć np. nalewka z truskawek, nasza specjalność - mówi tajemniczo. (rk)

Chynowiakus jest szczególnie dumny z oryginalnego nakrycia głowy. Truskawa jak się patrzy!



Fot. Archiwum prywatne Artura Wochniaka



Nowy Bachusik (na razie w wersji glinianej) już przyjął pierwszych gości. Od lewej: autor rzeźby Artur Wochniak, Piotr Turzański, Bruno Binek i Zbigniew Binek.

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.



**PODZIEL SIĘ
SWOIM SZCZĘŚCIEM**
OPUBLIKUJ ZDJĘCIE SWOJEJ POCIECHY
SZCZEGÓŁY NA WWW.MALIZGRANI.ZGRANARODZINA.PL

SŁUŻBA ZDROWIA

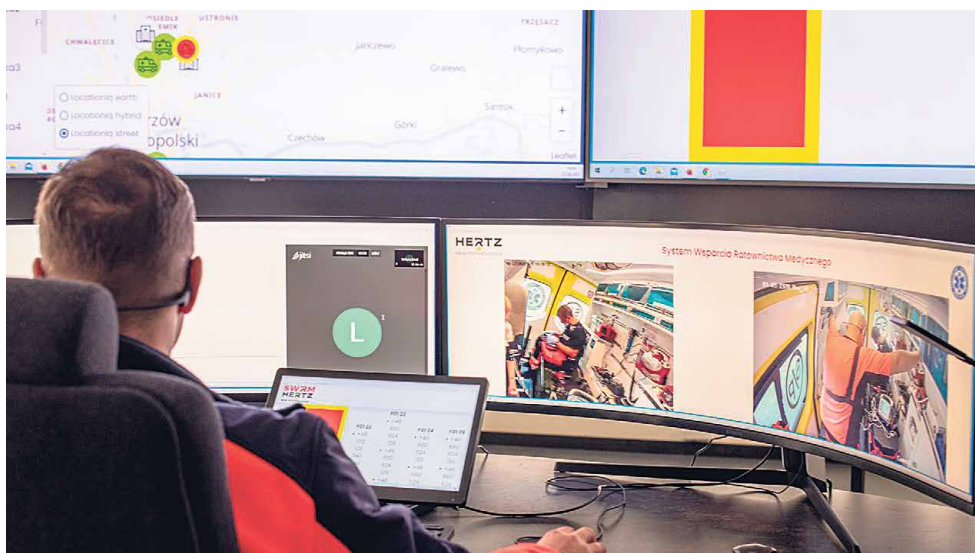
Zamiast wielu - jeden lekarz online

Zespół zielonogórskiej karetki pogotowia, w której nie ma lekarza, będzie mógł się z nim połączyć zdalnie. Za prawie milion złotych rozszerzony zostanie pilotażowy System Wspomagania Ratownictwa Medycznego, istniejący tylko w Gorzowie Wielkopolskim.

O tym innowacyjnym w skali kraju projekcie pisaliśmy w październiku ub.r. Nowy system opracowała firma Hertz New Technologies z Zielonej Góry we współpracy z Andrzejem Szmitem, dyrektorem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gorzowie Wlkp. i konsultantem wojewódzkim w dziedzinie medycyny ratunkowej.

SWRM, który od ub. r. działa w gorzowskim pogotowiu, ma zapewnić prawne i decyzyjne bezpieczeństwo ratownikom medycznym i pacjentom w dobie braku lekarzy medycyny ratunkowej. W jaki sposób? System polega na transmisji danych medycznych z ambulansu do lekarza dyżurującego w centrum konsultacyjnym.

- Jest to narzędzie elektroniczne, które pozwala na przekazywanie w czasie rzeczywistym obrazu, dźwięku



Serce gorzowskiego Systemu Wspomagania Ratownictwa Medycznego.

ze stetoskopu, zapisów EKG, ciśnienia, saturacji, karboksyhemoglobiny... W ten sposób lekarz znajdujący się w centrum konsultacyjnym zbierze na odległość maksimum informacji, które po-

zwolą mu podjąć wyważoną, dobrą decyzję dla pacjenta. Wesprze też ratowników w kwestii dalszego postępowania: wieść pacjenta na SOR czy pozostawić na miejscu, bo jego stan na to

pozwala. Decyzję może podjąć tylko lekarz - istotę systemu wyjaśniał nam w ub.r. dyrektor Szmit.

Na wdrożenie pilotażowego systemu w zielonogórskich ambulansach od kil-

ku miesięcy liczy też rodzime pogotowie, w którym na sześć zespołów wyjazdowych tylko jeden ma lekarza. Na ten cel zarząd województwa przeznaczył właśnie prawie milion złotych, które trafić ma na konto Samodzielnej Publicznej Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gorzowie Wlkp. Dlaczego tam, a nie do Zielonej Góry?

- Bo zielonogórskie ambulanse zostaną „podpięte” pod już istniejący system w Gorzowie - informuje Marcin Mańkowski, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Zielonej Górze. I tłumaczy: - Takie rozwiązanie, bez dublowania stanowiska konsultacyjnego, jest tańsze. A dla nas również korzystne kadrowo i lokalowo: unikamy problemu z obsadą nowego stanowiska lekarskiego i konieczności wydzielenia na nie osobnego pomieszczenia w budyn-

ku przy Chrobrego, który ma swoje ograniczenia. I nie ma znaczenia, czy lekarza i zespół ratowniczy w ambulansie dzieli 5 albo 100 kilometrów, byle była między nimi dobra łączność. W Gorzowie jest stanowisko, z którego lekarz docelowo może monitorować na odległość 20 ambulansów. A razem z Gorzowem mamy ich 12.

Na wdrożenie systemu trzeba trochę czasu, w Gorzowie trwało kilka miesięcy, ale budowano od podstaw, pierwszy raz.

- U nas zapewne potrwa krócej. Miesiąc, dwa? - ocenia dyrektor zielonogórskiego pogotowia i dodaje: - Jestem zwolennikiem innowacji, które podnoszą jakość świadczonych usług i pomagają pracownikom medycznym. A SWRM to obiecujący projekt, a że również innowacyjny, jestem bardzo ciekawy, jak zadziałała w Zielonej Górze. (el)

DROGI

Ruszyła przebudowa ul. Osiedle Śląskie

W miniony poniedziałek, od prac przygotowawczych rozpoczęła się przebudowa ul. Osiedle Śląskie. Remont obejmie odcinek od krzyżówki z ul. Osiedle Pomorskie do pętli autobusowej.

Krzysztof Jarosz, kierownik Biura Budowy Dróg w magistracie, informuje że firma Bud Dróg z Koźuchowa wy-



W poniedziałek ruszył remont ul. Osiedle Śląskie

cięta już drzewa kolidujące z inwestycją i rozebrała krawężniki przy jezdni. - W poniedziałek, 21 lutego, planujemy radę budowy i spodziewam się, że w przyszłym tygodniu prace przyspieszą - dopowiada K. Jarosz.

- Cieszę się, bo widać koniec robót na Szosie Kisielińskiej, a już startujemy z kolejną inwestycją w tym rejonie miasta - mówi prezydent Janusz Kubicki.

Nawierzchnia drogi była mocno zniszczona, głównie przez ciężki sprzęt dojeżdżający na plac budowy w sąsiedztwie pętli. I dlatego do przebudowy ulicy dołoży się deweloper stawiają-

cy budynki wielorodzinne, firma Agrobex.

Koszt inwestycji to 3 mln zł. Ulica zyska nową nawierzchnię, odnowiony będzie też chodnik, a na ścieżce rowerowej pojawi się asfalt. Miasto przewiduje również nowy zbiornik retencyjny, a wzdłuż ul. Osiedle Śląskie parkingi. W projekcie znalazła się budowa zatoczek dla autobusów - po obu stronach drogi.

W czasie remontu wykonawca wprowadzi ruch wahadłowy, bo to jedyna ulica prowadząca do pętli autobusowej. Prace mają zakończyć się w lipcu.

(rk)

Elektrotechnika zaprasza do Matrixa

Instytut Automatyki, Elektroniki i Elektrotechniki, wspólnie z ENEA Operator, wiosną zorganizuje niecodzienny pokaz. Dowiemy się na nim, jak wirtualna rzeczywistość może pomóc w szkoleniu specjalistów od eksploatacji i sterowania systemami elektroenergetycznymi.

Prezentacja „Elektrotechnika w Matrixie, czyli VR w elektroenergetyce” będzie miała na celu odczarowanie elektrotechniki, a właściwie przywrócenie pojęciu „elektrotechnika” jego właściwego znaczenia - obejmującego wszystkie obszary aktywności, w których wykorzystywany jest prąd elektryczny.

Jak będzie wyglądał pokaz?

Po założeniu gogli VR i użyciu konsoli, przeniesiemy się do wirtualnych kopii rzeczywistych obiektów elektroenergetycznych (link do filmu: <https://www.youtube.com/watch?v=wxXTALwZ8GM>). Tam będziemy mogli, bez narażania życia i zdrowia, nauczyć się podstaw obsługi systemów oraz dowiedzieć się, kiedy popełniamy błąd - bez powodowania ogromnych strat.

- Chcemy pokazać, że „elektrotechnika” to nie



Kadr z filmu promocyjnego prezentujący szkoleniowy system VR ENEA Operator

wstydlive słowo, które należy zastąpić nowszym, modniejszym. Wystarczy jedynie zrozumieć, czym jest nowoczesna elektrotechnika. To nie „kopanie rowów pod kable i stawianie słupów energetycznych”. To rozproszone systemy wytwarzania, sterowania i kontroli, zarządzanie

wirtualnymi elektrowniami, w skład których wchodzi odnawialne źródła energii o niestalej dostawie energii pierwotnej, elektromobilność, systemy big data i wiele innych, aktualnych, pasjonujących zagadnień i technicznych wyzwań - mówią naukowcy z IAEE.

Elektrotechnika na UZ jest mocna! Nawet w rankingu „Perspektyw”, faworyzującym duże uczelnie, zielonogórska elektrotechnika jest na wysokim, szóstym miejscu. Absolwenci kierunku znajdują satysfakcjonującą pracę już w trakcie studiów. Również pra-

ce badawcze, szczególnie z magazynowania energii, są wizytówką zespołu badawczego IAEE.

Wiele działań, zarówno z dydaktyki, jak i badań naukowych, realizowanych jest z sukcesami wspólnie z ENEA Operator. Za projekt EnergyStore, dotyczący magazynowania energii, którego kierownikiem B+R był dr hab. inż. Robert Smoleński, prof. UZ (dyrektor IAEE), ENEA Operator została wyróżniona prestiżową nagrodą dla najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstw w Polsce - Innowatorem 2021 „Wprost”.

Bardzo ciekawym projektem o wysokim poziomie technicznym, realizowanym w ramach stałej umowy pomiędzy UZ a ENEA Operator, było opracowanie algorytmu wykrywającego błędy w systemie elektroenergetycznym na podstawie danych z systemu OrigAMI. System

ten jest jednym z najbardziej zaawansowanych tego typu w Europie. Gromadzi dane z ponad 180.000 liczników energii, co daje ponad 90.000.000 rekordów napięć, prądów i mocy zapisywanych dziennie. Algorytm opracowany przez zespół naukowców UZ, kierowany przez dr inż. Piotra Leżyńskiego, jest obecnie integrowany z systemem OrigAMI. Dostęp do niego mają tylko trzy jednostki w kraju, wśród nich pracownicy IAEE.

W uznaniu wieloletniej, wzorcowej współpracy jednostki naukowej z podmiotem gospodarczym, dyrektor IAEE prof. Robert Smoleński został wyróżniony odznaką „Zasłużony dla Grupy Kapitałowej ENEA”. Był to pierwszy przypadek, w którym wyróżniony przez kapitułę nie był pracownikiem ENEA.

Biuro Prasowe UZ

WSPÓŁPRACA

Studenci z Indii na uniwersytecie

Inżynierowie z Indii połączą pracę w Lumelu ze studiami na Uniwersytecie Zielonogórskim. W marcu rozpoczną naukę na specjalnie stworzonym dla nich kierunku: zarządzanie i inżynieria produkcji dla obcokrajowców.

- Nasza wieloletnia współpraca wchodzi na jeszcze wyższy poziom. Nowy projekt jest specjalnie ukierunkowany na firmę Lumel. To studia magisterskie w języku

angielskim - zgodnie przyznali przedstawiciele Lumelu i Uniwersytetu Zielonogórskiego. Szefowie obu instytucji spotkali się w miniony wtorek, żeby oficjalnie podpisać umowę o porozumieniu. - Współpracujemy z uniwersyteciem na wielu płaszczyznach. Studia, które od marca rozpoczną nasi pracownicy, dadzą im praktyczne umiejętności, m.in. w obszarze zarządzania produkcją - mówił Dinesh Musalekar, prezes Lumel S.A.

Prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego, podkreślał że to

pierwszy przypadek, kiedy firma kieruje pracowników na studia na UZ. - Pracownicy z Indii skończyli studia inżynierskie w swoim kraju, u nas poddali się rekrutacji na studia magisterskie. To bardzo ciekawa inicjatywa. W tej chwili koncentrujemy się na Lumelu, ale trwają już prace zmierzające do przygotowania oferty również dla innych lubuskich firm, jeśli będą w ten sposób chciały kooperować z uniwersyteciem - dodał prof. Strzyżewski.

Obie instytucje przetarły szlaki w nostryfikacji dokumentów oraz for-

malnościach biurokratycznych. - Przy kolejnych, podobnych przedsięwzięciach powinno być już łatwiej - przyznał Dariusz Tront, dyrektor rozwoju w Lumel S.A. Dodał, że dziesięciu inżynierów z Indii będzie pracowało w działach badawczo-rozwojowych: pięciu związanych z mechaniką, pięciu z elektroniką. Studia magisterskie w języku angielskim rozpoczną w marcu.

Obecnie na Uniwersytecie Zielonogórskim studiuje około stu obcokrajowców. Najwięcej jest wśród nich studentów z Ukrainy. (ap)



Prof. Wojciech Strzyżewski i prezes Dinesh Musalekar we wtorek podpisali umowę dotyczącą uczestnictwa inżynierów z Indii w studiach II stopnia

Fot. Bartosz Mirosławski

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Gotowi na Lubuskie Trójmiasto?

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji - Krzysztof Janik - po objęciu stanowiska w 2001 roku miał pomysł, by część urzędów centralnych przenieść z Warszawy do innych miast. Powodem był brak miejsc dla rozrastającej się administracji oraz chęć lekkiej decentralizacji na wzór niemiecki. Nie udało się. Opór urzędników był tak wielki, że ani jeden urząd centralny - z wyjątkiem istniejącego w Katowicach „od zawsze” Wyższego Urzędu Górniczego - nie został wyprowadzony ze stolicy. Gdy nastały kolejne rządy, poszło jeszcze dalej - nawet Dowództwo Marynarki Wojennej (choć pod inną nazwą) przeniesiono z Gdyni do Warszawy.

Ta historia przypominała mi się, gdy przed tygodniem pisałem o propozycji przeniesienia Medyka do Sulechowa. Bo dla mnie sprawa ma głębsze dno.

Od kilkunastu lat mówimy o Lubuskim Trójmieście. Najpierw było to luźne stowarzyszenie, które po aferze z protegowanym przez Wadima Tyszkiewicza prezesem, zamarło całkowicie. Teraz, po objęciu funkcji przez Edwarda Fedkę, przy silnym wsparciu prezydentów Janusza Kubickiego i Jacka Milewskiego, zaczęło naprawdę



realizować wspólnotowe projekty. Ale do integracji daleko...

Jednym z jej dylematów jest to, czy my, zielonogórzanie, bylibyśmy gotowi uszczknąć trochę ze swej „województwokości” na rzecz Sulechowa i Nowej Soli. Czy bylibyśmy w stanie zaakceptować, że jakaś szkoła wojewódzka, instytucja, dajmy na to Zarząd Dróg Wojewódzkich, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska albo RCAK znalazłyby się w Nowej Soli albo Sulechowie? Jak zareagowałoby pracownicy tych instytucji, gdyby zamiast 15 minut np. z os. Cegielnia do centrum, musieliby jechać 20 minut do Nowej Soli? Jak zareagowałoby opinia publiczna? Jak wyborcy, gdyby prezydent w czasie negocjacji biznesowych zaproponował firmie lokowanie siedziby w Sulechowie, a nie w Zielonej Górze? No i wreszcie „the highest level” - podział specjalistycznych oddziałów szpitalnych między trzy miasta. Nie od dziś wiadomo, że Sulechów ma najlepszą rehabilitację. Czy władze Nowej Soli i Zielonej Góry byłby skłonni ją wesprzeć? Czy bylibyśmy gotowi rozwijać kardiologię i kardiocirurgię tylko w jednym szpitalu, zamiast tracić siły i środki na konkurencję między bliskimi placówkami?

Biznes idzie tam, gdzie mu więcej oferują. Ale to powoduje, że bliskie sobie miasta walczą o inwestora, obniżając swoje wymagania. Czy jest możliwe, by władze Trójmiasta negocjowały wspólnie?

To nie jest prosty dylemat.

Wprawdzie dzisiaj na wszystkich szkoleniach z negocjacji uczą, że najważniejsza jest strategia Win to Win - nie walcz o swoje zwycięstwo, lecz spraw, byśmy oboje zwyciężyli, jednak od teorii do praktyki daleka droga. Nie tylko u nas, nie tylko w Polsce, nie tylko w Europie.

Unia Europejska trochę wymusza na nas taką strategię. Obszary Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT) wymuszają na samorządach współpracę, ale to dopiero początek.

Lubuskie Trójmiasto może być świetnym projektem. Droga S-3, Obwodnica Zachodnia jako alternatywa dla połączenia Sulechów-Zielona Góra, linia kolejowa Zielona Góra-Nowa Sól jako alternatywa dla „eski” i choć jakoś nie wierzę w połączenie kolejowe Sulechów-Zielona Góra jako alternatywę dla „trójki” - to wszystko są świetne instrumenty techniczne. Ale najważniejszym będzie nastawienie społeczne, w tym przede wszystkim gotowość zielonogórzan do podzielenia się stołecznością nie z Gorzowem, lecz z ośrodkami wokół nas.

Ale by tak się stało, władza nie może strzelać takich samobójów, jak ostatnio wierzuszka PO w sprawie Medyka.

PROTEST

O zwolnieniu dowiedział się od dziennikarzy!

Radni sejmiku przegłosowali w miniony poniedziałek przenosiny „Medyka” do Sulechowa. Trzy dni wcześniej zarząd województwa wyrzucił z pracy dyrektora placówki. - To pokłosie tego, że stanąłem w obronie mojej szkoły - podkreśla Jarosław Marcinkowski.

Decyzję o zwolnieniu argumentowano tym, że dyrektor w oświadczeniach majątkowych w latach 2015-2021, w punkcie VI oświadczeń zamieszczał wpis: „nie dotyczy”, tymczasem w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej od 2001 r. zarejestrowana jest jego działalność pod nazwą Jarosław Marcinkowski Firma PHU „Med.Jar”. Takiej firmy, jako dyrektor szkoły, J. Marcinkowski nie może prowadzić. Jednocześnie urząd marszałkowski wskazał, że dyrektor był założycielem Fundacji Opus Magnum, która jest organem prowadzącym dla rzekomo konkurencyjnej placówki - Medycznej Szkoły Zawodowej w Zielonej Górze znajdującej się przy ul. Ułańskiej 2. Współwłaścicielem budynku, gdzie odbywają się zajęcia, jest właśnie J. Marcinkowski. Urząd marszałkowski zapowiedział już, że o swoich ustaleniach powiadomi Centralne Biuro



W poniedziałek, razem z protestującą społecznością Medyka, „wędrowały” hasła broniące byłego już dyrektora placówki

Antykorupcyjne. Dyrektora Medyka nawet nie spytano o wyjaśnienia...

- O zwolnieniu dowiedziałem się w piątek, 11 lutego, podczas wywiadu, którego udzielałem dziennikarce „Gazety Wyborczej”. Nie otrzymałem żadnego oficjalnego pisma, nikt z urzędu marszałkowskiego się ze mną nie kontaktował, nikt

nie dzwonił. Nie dano mi żadnych szans na obronę - podkreśla dyrektor Marcinkowski. - Faktycznie, wiele lat temu, zanim objąłem funkcję dyrektora, miałem pomysł na własną działalność gospodarczą. Rozpocząłem nawet proces rejestracji firmy, ale nigdy tak naprawdę go nie zakończyłem i nie podjąłem realnej działal-

ności. Firma nigdy nie funkcjonowała, ale ślad w CEiDG pozostał - wyjaśnia dyrektor. I zauważa, że w takim przypadku, według orzecznictwa sądów administracyjnych w Polsce, nie można mówić, że złamał przepisy. Podkreśla, że każdego roku składał zeznania podatkowe i nigdy w nich nie wykazał żadnych dochodów z tego tytułu. -



Jarosław Marcinkowski:

- Nie dano mi szans na obronę.

W 2015 r. prowadzona była kontrola urzędu kontroli skarbowej, która nic nie wykazała, a postępowanie zostało umorzone - twierdzi J. Marcinkowski.

Osobną kwestią jest Opus Magnum. - W 2008 roku zgodziłem się zostać jednym ze współzałożycieli fundacji, która założyła swoją szkołę. Pomysł był taki, aby umożliwić w Medyku w jakiś sposób nauczanie zaoczne, m.in. na kierunku technik usług kosmetycznych, które dla medycznego stu-

dium było prawnie niedopuszczalne. Zostałem wiceprezesem fundacji, ale żadnego wynagradzania nie pobierałem. W 2011 roku urząd marszałkowski wniósł o wypowiedzenie umowy najmu pomieszczeń dla Opus Magnum i od tego czasu fundacja nie działa w Medyku. Wtedy zrezygnowałem z funkcji wiceprezesa, a sama fundacja przeprowadziła się na ul. Ułańską 2, gdzie wynajmuje pomieszczenia na zasadach komercyjnych. Nie ma w tym żadnej tajemnicy i nie jest to złamaniem prawa, szczególnie że kierunek dla kosmetyczek - forma zaoczna - nie jest w Medyku oferowany - zaznacza J. Marcinkowski.

Uważa, że urząd marszałkowski chce zdyskredytować jego i szkołę. - Ktoś to przeniesienie sobie z góry zaplanował i nie obchodzi go zdanie moje, nauczycieli czy naszych uczniów. Medyk na to nie zasługuje - twierdzi były dyrektor. (md)

KORONAWIRUS

Fala z niespodzianką

Zmiany, zmiany, zmiany: od tygodnia nie ma już podstawowego środka prewencji - kwarantanny z kontaktu, uczniowie właśnie żegnają naukę zdalną, a w marcu być może Polacy nawet zdejmą maseczki.

To, jak twierdzą wirusolodzy, złe wiadomości dla seniorów, ludzi młodszych obarczonych ciężkimi chorobami albo „trefnymi” genami. Niektórzy będą się chować po kątach. W Polsce tyl-

ko 58 proc. społeczeństwa jest w pełni zaszczepione (w Lubuskiem 60) i od dawna panuje duża nonszalancja w respektowaniu zasady DDM, a dobowe zgony wciąż liczne są w setkach. Od dnia, w którym szef resortu zdrowia ogłosił „początek końca pandemii” (9 bm.) przez kolejne siedem dni w kraju z powodu COVID-19 zmarło prawie 2 tys. osób. W Lubuskiem, w którym przez kolejne dni wirus rósł w siłę, zmarło 57 zakażonych osób. 10 bm. w Lubuskiem padł rekord pandemii: 1512 nowych, potwierdzonych zakażeń. Od następnego dnia ta liczba po-

woli spada, ale czy można już mówić o stałej tendencji?

Piąta fala, nie tylko ze względu za rządowe zapowiedzi, jest pełna niespodzianek.

- Można powiedzieć, że nas jakby trochę ominęła - z perspektywy zielonogórskiego pogotowia ratunkowego mówi jego szef Marcin Mańkowski. - Nie mieliśmy tym razem takiego natężenia pracy, jak w poprzednich falach, w których bywało przecież dramatycznie. Oczywiście, teraz też zdarzały się ciężkie momenty, ale nie aż takie. Wiem, że część zakażonych nie robi

sobie nawet testów, bo zarażenie przechodzą łagodnie.

O wyrażnie odczuwalnej uldze nie mówią jednak medycy Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

- Może lekki oddech odczuliśmy tydzień temu, bo ani jeden pacjent nie leżał wtedy u nas pod respiratorem. Ale to trwało tylko jeden, dwa dni - mówi Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka lecznicy i wylicza: - Liczba hospitalizowanych u nas pacjentów z COVID-19 w ostatnich dniach i tygodniach nieznacznie oscyluje około 100. Dziś (16 bm. - dop. el) jest to 96 zakażonych osób, sześć z

nich leży pod respiratorem. Tylko w ciągu ostatniej doby przyjęliśmy siedmiu pacjentów. I cały czas zajęte są łóżka pediatryczne w szpitalu tymczasowym, w których leżą w większości niemowlęta.

Od dwóch tygodni wśród hospitalizowanych w szpitalu tymczasowym pacjentów dominują osoby w podeszłym wieku, po 70. roku życia, niezaszczepione albo zaszczepione jedną dawką preparatu przeciwko COVID-19. Nie mają duszności ani zapalenia płuc, czyli objawów, które wcześniej kwalifikowały do hospitalizacji. W szpitalu znaleźli się

z powodu ciężkiej choroby współistniejącej, a nie z powodu zarażenia koronawirusem. Czy oznacza to, że omikron, który w Polsce odpowiada już za 96 proc. zakażeń, przestał być groźny?

- Z takimi stwierdzeniami byłabym ostrożna - mówi rzeczniczka.

Z wirusem nie ma zabawy, chyba że w statystykę. Oficjalnie pandemia została ogłoszona w Polsce przy 425 wszystkich potwierdzonych zakażeniach w kraju, a jej zbliżający się koniec przy prawie 47 tys. zakażeń odnotowanych jednego dnia. (el)

INWESTYCJE

Powstaje nowy park

Mieszkańcy osiedli Mazurskiego, Pomorskiego, Śląskiego i Kaszubskiego już w czerwcu będą mogli pospacerować alejkami Parku Mazurskiego.

Budowa parku do rekreacji i wypoczynku to jeden ze zwycięskich projektów w budżecie obywatelskim. Na zadanie zgłoszowały 3274 osoby. Wykonawcą inwestycji jest firma Pro-Infra z Jerzmanowej.



W Parku Mazurskim gotowe jest 80 proc. ścieżek z nawierzchni mineralnej, powstają też ścieżki drewniane

- Wykarczowano już krzewy, chwasty i uporządkowano teren z powalonych drzew - wylicza Izabela Bernaczek-Borek z Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. - Gotowe jest 80 proc. ścieżki z nawierzchni mineralnej, wytyczono też geodezyjne elementy zabawowe oraz boisko.

Zgodnie z planem roboty powinny zakończyć się do 31 maja. W ramach inwestycji powstaną schody terenowe przy wejściu do parku. Będą też ścieżki: z nawierzchni przepuszczalnej, drewniane, piaszczyste pod urządzeniami zabawowymi

mi i trawiaste - rekreacyjne. Na terenie sportowo-rekreacyjnym znajdzie się trawiaste miniboisko z bramkami do gry w piłkę nożną, plac zabaw dla dzieci i ścieżka zdrowia z urządzeniami do ćwiczeń. Nie zabraknie obiektów mineralnej, wytyczono też geodezyjne elementy zabawowe oraz boisko.

Pierwotnie na park zaplanowano 450 tys. zł. Cena najtańszej oferty wyniosła jednak 613 tys. 770 zł. Prezydent Janusz Kubicki zdecydował, że z budżetu miasta dołoży brakującą kwotę. (rk)

UROCZYSTOŚĆ

Pionierzy Zielonej Góry świętowali w Palmiarni

W minioną niedzielę odbyły się uroczystości z okazji Dnia Pionierów Zielonej Góry. Złotymi Medalami - za osiągnięcia mające znaczenie dla miasta - odznaczono Marię Rosik, Pelagię Szpilkę i Edwarda Tuliszkę.

Uroczystości Dnia Pionierów Zielonej Góry tradycyjnie rozpoczęły się od mszy w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej. Po niej odmówiono modlitwę i złożono kwiaty na grobie księdza kan. Kazimierza Michalskiego, pierwszego proboszcza parafii św. Jadwigi, który wraz z mieszkańcami bronił Domu Katolickiego podczas tzw. Wydarzeń Zielonogórskich, 30 maja 1960 r.. Pionierzy złożyli też kwiaty pod tablicą na ścianie ratusza upamiętniającą pierwszych mieszkańców, którzy po II wojnie światowej przybyli do miasta, aby budować polskość Zielonej Góry.

W Palmiarni prezydent Janusz Kubicki uhonorował zasłużonych Pionierów. Złote Medale za osiągnięcia mające znaczenie dla miasta otrzymali: Maria Rosik, Pelagia Szpilka i Edward Tuliszka.

-Nie muszę przedstawiać naszych dzisiejszych bohaterów, bo od wielu lat funk-



Do pamiątkowego zdjęcia ustawili się, od lewej: radny Paweł Wysocki, z kwiatami uhonorowani pionierzy - Maria Rosik, Pelagia Szpilka, Edward Tuliszka oraz prezeska stowarzyszenia Wanda Skorulska i prezydent Janusz Kubicki

cjonują w mieście - mówił prezydent. - To dla mnie zaszczyt, że mogę wręczyć te odznaczenia. Święto Pionierów to przypomnienie o pierwszych dniach polskiej Zielonej Góry. Żyjemy w naj-

piękniejszym mieście na świecie, bo to Pionierzy je stworzyli. A my tylko kontynuujemy ich dzieło.

Nagrodzona M. Rosik w pionierskim stowarzyszeniu zajmuje się m.in. or-

ganizowaniem wycieczek turystyczno-krajoznawczych, spotkań z ciekawymi ludźmi oraz uroczystości jubileuszowych i imieninowych. Jej energią i chęcią życia można by obdzie-

lić kilka młodszych osób. - W zeszłym roku zorganizowaliśmy wycieczki do Parku Książęcego w Zatońcu, Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy i dla dzieci do Lubniewic - wyliczała pani Maria. - Dla Pionierów to czysta przyjemność i możliwość pogłębienia wiedzy historycznej o regionie. Dziękuję za wyróżnienie, chciałabym pracować dla Zielonej Góry jeszcze długie lata.

- Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią, znów świętujemy w Palmiarni - mówiła Wanda Skorulska, prezeska Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry. - W tym czasie nie zawiesiliśmy całkowicie działalności. Braliśmy udział w uroczystościach państwowych i naszych, choć w znacznie skromniejszym zakresie.

Dyplomy uznania od zarządu Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry, za wzorową działalność na

rzecz organizacji otrzymali: Halina Bień, Roman Garbacz, Elżbieta Hryszko, Janina Kolańska, Maria Piwowar, Michał Praskórnicki, Barbara Raszka, Krystyna Siedlecka, Teresa Stompor, Teresa Tuliszka i Anna Wiśniewska.

Zarząd uhonorował też radnych Pawła Wysockiego i Mariusza Rosika za to, że „są zawsze wtedy, kiedy są potrzebni i służą Pionierom wolnym czasem i pomocą, zarówno organizacyjną, jak i finansową”.

Dla seniorów zaśpiewała młodzież ze Studia Piosenki Rezonans, które działa przy Domu Harcerza.

Dzień Pionierów Zielonej Góry obchodzimy 14 lutego. Pionierzy po raz pierwszy zorganizowali się w 1968 r. w ramach Towarzystwa Przyjaciół Zielonej Góry. Jako samodzielna organizacja Stowarzyszenie Pionierów zaistniało w lutym 1991 r.

Obecnie w stowarzyszeniu działa blisko 140 osób.

(rk)



Bielik został wypuszczony na wolność 9 lutego, w okolicy Dychowa. Od 22 stycznia był leczony w Ośrodku Rehabilitacji Zwierząt Chronionych Prawem „Ptasi Azyl” Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmowały się nim m.in. Marlena Żak-Baraniak i Ewa Burda (na zdjęciu).



Fot. Ewa Burda, Anna Michalska

PRZYRODA

Bielik już po kuracji

Do „Ptasiego Azylu” trafił zakrwawiony bielik. Miał pęknięty dziób. - Prawdopodobnie został uderzony w locie przez auto - tłumaczy dr Ewa Burda z Uniwersytetu Zielonogórskiego, która zajęła się skrzydlatym pacjentem.

22 stycznia, w okolicy Dychowa (gm. Bobrowice), bielika znalazł leśnik Cezary Żmijewski. Ptak wyglądał na ciężko rannego, nawet nie próbował wzbicić się

w powietrze. Leśnik skontaktował się ze Sławomirem Rubachą ze Stowarzyszenia Ochrony Sów, ten przetransportował bielika do Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych Prawem „Ptasi Azyl” w Zielonej Górze, gdzie fachową opieką otoczyli go pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego.

- Bielik został prawdopodobnie w locie uderzony przez samochód. Miał zakrwawioną głowę, a przy bliższych oględzinach okazało się, że także pęknięty dziób - opowiada dr Ewa Burda. I dodaje, że była to dorosła samica, która skoń-

czyła piąty rok życia, ważąca około sześć-siedem kilogramów.

W „Ptasim Azylu” bielik spędził ponad dwa tygodnie, podczas których mógł w spokoju dojść do zdrowia. - Oczyszcziliśmy rany i zastosowaliśmy antybiotykoterapię. To jest dzikie zwierzę, więc było bardzo zestresowane całą sytuacją, a co gorsza, nie chciało jeść, zmuszaliśmy je do tego. Na szczęście nasz bielik w końcu wyzdrowiał na tyle, że mógł wrócić do swojego naturalnego środowiska. 9 lutego podjęliśmy próbę wypuszczenia go na wolność.

Próba zakończyła się sukcesem!

Przy okazji bielikowi przyrębowano na grzbiecie specjalny nadajnik GPS, który pozwoli śledzić zwierzę. - Dzięki temu będziemy mogli pozyskać bardzo cenne dane, dowiedzieć się, gdzie nasz bielik lata, gdzie żeruje i gniazduje, a tym samym będziemy mogli np. wyznaczyć w tym terenie strefę ochrony gniazda. Trzeba pamiętać, że ten ptak w Polsce jest objęty ochroną - wskazuje nasza rozmówczyni.

Okazuje się, że nie jest to jedyny bielik, który trafił ostatnio do „Ptasiego Azylu”.

- W tym tygodniu przywieziono do nas osobnika spod Osiecznicy. Stwierdziliśmy zwichnięcie prawego nadgarstka. Jego stan zdrowia jest stabilny, zwierzę znajduje się obecnie pod obserwacją - dodaje dr Burda.

Czy „Ptasi Azyl” często zajmuje się tym gatunkiem? - Miewamy takie sytuacje. Szacuje się, że w Polsce mieszka obecnie półtora tysiąca par bielików, a w samym województwie lubuskim około stu. Ciężko jest dokładnie stwierdzić, jak dochodzi do wypadków, ale w okresie lęgowym czy wiosną ptaków po prostu przy-

bywa, a jednocześnie są mniej uważne. Wtedy takich incydentów jest więcej - wyjaśnia E. Burda.

Przypomnijmy, Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt Chronionych Prawem „Ptasi Azyl” Uniwersytetu Zielonogórskiego działa w Zielonej Górze od 2016 roku. W tym czasie przyjął ponad 700 skrzydlatych pacjentów, a jego pracownicy podjęli ponad półtora tysiąca interwencji. Już wkrótce, przy okazji rozbudowy Minizoo przy Ogrodzie Botanicznym, „Ptasi Azyl” otrzyma nowe pomieszczenia.

(md)

BWA

Wystawa
o miłości

Walentynki w BWA? Czyżby galeria puszczała oko w stronę mainstreamu?

- To przypadek, planowana wcześniej wystawa „Kartografie uczuć wzniosłych” zbiegła się z 14 lutego - uśmiecha się Wojciech Kozłowski, dyrektor BWA. - Chodzi o to, by ten stereotyp miłości trochę przełamać - dodaje Lawinia Rate, kuratorka wystawy. Nie będzie



Fot. Bartosz Miroslawski

- Chodzi o to, by trochę przełamać stereotyp miłości - mówi Lawinia Rate, kuratorka wystawy

tak kolorowo, jak można by przypuszczać.

- Wszystkie prezentowane prace są opowieściami o miłości i jej różnych wymiarach, od miłości macierzyńskiej po miłość-nienawiść, od miłości, która jest wroga i krzywdząca lub stającą się skazą na życiu po taką, która jest piękną i uszczęśliwia - opowiada L. Rate.

Na wystawie swoją interpretację miłości pokazują: Gosia Bartosik, Anna Baumgart, Teresa Gierzyńska, Michał Jankowski, Aleksandra Kubiak, Anna Kutera, Zbigniew Libera i

Liliana Zeic. Niektóre prace pochodzą jeszcze z lat 70., inne powstały specjalnie z myślą o tej wystawie. Zobaczymy malarstwo, fotografię, wideo i intarsję, czyli technikę zdobienia drewna. Warto zwrócić uwagę na kultowe wideo Zbigniewa Libery z 1987 roku - „Jak tresuje się dziewczynki” czy szorstką, nieco mroczną wizję miłości w malarstwie Michała Janakowskiego.

Wernisaż wystawy w piątek, 18 lutego, o 19.00 w BWA. Będziemy mogli ją oglądać do 13 marca.

(ah)

TELEWIZJA

Mistrz Dowcipu rozbawi cię do łez

Od marca w piątkowe wieczory będziesz zrywał boki ze śmiechu za sprawą nowego programu rozrywkowego „Mistrz Dowcipu”. Warto włączyć telewizyjną „Czwórkę” z jeszcze jednego powodu - prowadzącym został nasz zielonogórski dziennikarz Roman Awiński!

- Jak zostaje się prowadzącym nowego talent-show?

Roman Awiński, dziennikarz, prezenter: - Przy produkcjach dla dużej anteny, każdy program ma swojego pomysłodawcę i producentów. Ja nie szukałem specjalnie możliwości, żeby się tam znaleźć. Powiedzmy, że trafiliśmy na siebie. Jak każdy musiałem przejść przez gęste sito castingu, sprawdzić się przy próbach. Wreszcie wyłoniono mnie z grona kilkudziesięciu kandydatów na prowadzącego nowy program.

- Opowiedz, jak się w tej roli czujesz. Wcześniej nie decydowałeś się na pracę w telewizji.

- To pierwszy raz, kiedy biorę udział w takiej dużej produkcji telewizyjnej. Wcześniej sądziłem, że się do tego nie nadaję. To był błąd. Teraz bezczelnie powiem - tak, nadaję się do tego i to jest moje właściwe miejsce!

Na planie czuję się jak Marilyn Monroe u szczytu sławy. Jeszcze nigdy tyle osób o mnie nie dbało, tak bardzo się nie troszczyło. Podczas pierwszych nagrań myślałem, że uczestniczę w jakimś wielkim spisku. Miałem wrażenie, że wszyscy działają w zмовie i za chwilę ktoś wyskoczy zza ściany i krzyknie „Niespodzianka! Chcieliśmy, żebyś przez chwilę poczuł się jak gwiazda”. Praca na planie jest fenomenalna. Producenci, ekipa, reżyser tworzą taką atmosferę, że nie czuję, że jestem w pracy. To jest czysta przyjemność. Są wszelkie powody ku temu, żeby bardzo szybko odbiła mi palma albo uderzyła woda sodowa. Oni naprawdę robią wszystko, żeby mi odbiło.

- W programie towarzyszysz osobom, które chcą zdobyć tytuł Mistrza Dowcipu. Masz swoich faworytów?



Fot. Materiały prasowe TV4

- Na planie czuję się, jak Marilyn Monroe u szczytu sławy - zapewnia Romek Awiński (na zdjęciu z lewej). Obok Michał Pałubski, kierownik jury programu.

- Tak, nawet kilku. Zgłosili się świetni ludzie, opowiadali kawały, które znałem, ale robili to w tak zaskakujący sposób, że ciężko było utrzymać powagę. O to właśnie chodzi. Warto podkreślić, że my nie szukamy w tym progra-

mie dowcipów. Szukamy Mistrza Dowcipu. Niejednokrotnie mamy do czynienia z jakimś żartem, który znamy. Mimo wszystko śmiejemy się, bo został opowiedziany w sposób specyficzny, który uruchomi naszą wyobraźnię.

- Czy można się jeszcze zgłaszać do udziału w programie?

- Oczywiście, zapraszamy! Każdy może się zgłosić. Każdy uczestnik ma szansę na wygranie pieniędzy. Można wyjść bogatszym nawet o 4,5 tys. zł. Niezależnie, czy bardziej czy mniej wychodzi ci opowiadanie dowcipów, zgłoś się, bo to fajna zabawa!

- Kto zasiądzie w jury i będzie oceniał uczestników?

- Kierownikiem jury jest stand-uper Michał Pałubski. Pozostali członkowie są wyłanianiani z publiczności. To, że program jest nagrywany z udziałem publiczności pomaga też uczestnikom wczuć się w klimat. Kiedy szerokie audytorium w żywy sposób reaguje na dowcipy, to tym lepiej dla osoby występującej. Wiemy, że towarzyszy jej stres, bo są kamery, światła,

scena, duża produkcja, która może przerażać, ale to są pierwsze sekundy.

-Z niecierpliwością czekamy więc na premierę w piątek, 4 marca, o godz. 21.00 w telewizyjnej „Czwórce”.

- Zapraszam! To jest luźny program, podczas którego nie musisz zasiadać na kanapie z ciepłą herbatą. To jest program, który może cię wciągnąć bez reszty, ale może też ci towarzyszyć. Może lecieć w tle, kiedy w piątki wieczorem spotykacie się ze znajomymi, rozmawiacie. Usłyszycie dowcip, złapiecie puentę, zaśmiejecie się. My chcemy, żebyście się dobrze bawili. Oglądając ten program zaczniecie się prześcigać w opowiadaniu dowcipów. A słyszałeś to, a tamto? To świetne preludium przed występem na naszej scenie.

- Dziękuję.

Agata Przybylska

LUBUSKIE WAWRZYN

Znamy nominowanych

Kapituła Lubuskich Wawrzynów wybrała najlepsze lubuskie książki w kategorii literatura i nauka. Laureatów i ulubieńca publiczności poznamy podczas gali - 24 lutego.

Pandemia na Lubuszan wpłynęła wyjątkowo twórczo. Mamy rekord - na konkurs Lubuskie Wawrzyny Literackie wpłynęło 47 książek, rok wcześniej - 34. - Większość książek została wydana własnym sump-

tem. W kategorii proza jest dużo debiutów - komentuje Agnieszka Ginko-Humphries, poetka i pisarka, sekretarz Lubuskiego Wawrzynu Literackiego. Do Lubuskiego Wawrzynu Naukowego zgłoszono 25 pozycji.

Aktywni okazali się też czytelnicy, którzy po raz pierwszy wybiorą ulubionego pisarza. Zagłosowało ponad 2100 osób. Laureata nagrody publiczności oraz zwycięzców Lubuskich Wawrzynów poznamy 24 lutego, o 18.30, w Sali Dębowej Biblioteki Norwida.

Wyróżnieni i nominowani (alfabetycznie): Jarosław Barańczak - Znak; Leszek C.



Na konkurs wpłynęło 47 dzieł literackich i 25 pozycji naukowych - ogłoszono na konferencji prasowej w minioną środę

Fot. Bartosz Miroslawski

Belzyt - Zielona Góra około 1700 roku. Struktura ludności w świetle spisów podatkowych; Marek Biszczyński - Grünberg in Schlesien. Językowy obraz dziejów miasta w monografii Hugona Schmidta (1922) i jego źródłach. Studium filologiczne. Część I. O języku kronik i dokumentów do roku 1740; Maria Borcz - W gęszczu niebieskich migdałów; Maria Jolanta Fraszewska - Płonące języcki. Wiersze wyświetlane elektronicznie na murach kamienicy przy ul. Brackiej 1 w Krakowie w latach 2013-2019; Bartłomiej Gruszka - Atelier fotograficzne w dawnej Zie-

lonej Górze (Grünberg in Schlesien); Natalia Haczek - Głód; Zbigniew Kozłowski - całokształt twórczości; Igor Myszkiewicz - Ilustrowana kronika Zielonej Góry. The Illustrated Chronicle of Zielona Góra; Przemysław Piotrowski - Krew z krwi; Alfred Siatecki - Szwindel w Grünbergu; Przemysław Słowiński - W okowach niewoli. Polscy oficerowie w Oflagu II C Woldenberg podczas II wojny światowej; Mariusz Sobkowiak - Opowieści z czasów zarazy; Irena Zielińska - całokształt twórczości; Krzysztof Ziemiński - Konteksty nieodległe.

(ah)

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

**o przystąpieniu do sporządzenia
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w rejonie ul. Drzonków-Ośrodkowa i ul. Drzonków-Modrzewiowa w Zielonej Górze
oraz w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko planu miejscowego**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2021r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o *udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miasta Zielona Góra uchwały nr **LII.808.2022** z dnia 1 lutego 2022r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Drzonków-Ośrodkowa i ul. Drzonków-Modrzewiowa w Zielonej Górze.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego oraz w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać w Urzędzie Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra, w terminie **do dnia 11 marca 2022 r.**

Wnioski można składać w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy. Wnioski dotyczące strategicznej oceny na środowisko można złożyć również ustnie do protokołu.

Właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

**Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych
uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit.g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

**o przystąpieniu do sporządzenia
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
dla linii energetycznej 110 kV w Zielonej Górze
oraz w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko planu miejscowego**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2021r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o *udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Zielona Góra uchwały nr **LII.809.2022** z dnia 01 lutego 2022r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla linii energetycznej 110 kV w Zielonej Górze.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego oraz w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Wnioski należy składać w Urzędzie Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra, w terminie do dnia 11 marca 2022 r.

Wnioski można składać w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy. Wnioski dotyczące strategicznej oceny na środowisko można złożyć również ustnie do protokołu.

Właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

**Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych
uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit.g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w rejonie ul. Diamentowej w Zielonej Górze
oraz w sprawie przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko
projektu planu miejscowego**

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o *udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXVI.510.2020 Rady Miasta Zielona Góra z dnia 25 sierpnia 2020 r., **zawiadamiam** o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Diamentowej w Zielonej Górze* wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 25 lutego do 21 marca 2022 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-424 Zielona Góra, na tablicy ogłoszeń przed budynkiem oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zielona Góra w zakładce *Planowanie przestrzenne*. Dyżur telefoniczny pełniony będzie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00 pod nr (68) 45 64 809.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii, dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami, zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, zostanie przeprowadzona w dniu **16 marca 2022 r.** w godzinach **od 13.00 do 14.00** za pomocą środków komunikacji elektronicznej, przy wykorzystaniu aplikacji Microsoft Teams, zapewniającej zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag. Chęć udziału w dyskusji należy zgłosić na adres plany@um.zielona-gora.pl w dniu **15 marca 2022 r.** Link do spotkania zostanie przesłany w mailu zwrotnym.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o *udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko*, do ww. dokumentu można składać uwagi i wnioski.

Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra w nieprzekraczalnym terminie do dnia **4 kwietnia 2022 r.** w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, a także ustnie do protokołu, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

**Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych
uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

**PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA**

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

SUCHA

„Nowi” i „starzy” świetnie się dogadują

- **Sucha bardzo się rozwija.** A siłą sołectwa są żyjący tu ludzie. Jeszcze kilka lat temu mieszkało u nas około 350 osób. Dziś może to już być ponad tysiąc mieszkańców - twierdzi sołtys Ireneusz Rypson.

- Zmiany w Suchej widać gołym okiem. Postawiliście na inwestycje?

Ireneusz Rypson: - Faktycznie, od czasu przyłączenia Suchej do Zielonej Góry w sołectwie zaszły duże zmiany. Z tzw. bonusu połączeniowego, za około 470 tys. zł wybudowaliśmy nowe boisko, a za około 80 tys. zł zagospodarowaliśmy pobliski teren rekreacyjny, gdzie odbywają się imprezy. Mamy fajną salę wiejską, plac zabaw, ładny kościół i remizę Ochotniczej Straży Pożarnej, a wszystko to znajduje się w centrum. Jednak najważniejszą inwestycją, jaką przeprowadzono w sołectwie była budowa nowej drogi, która zastąpiła starą brukowaną nawierzchnię.

- Pamiętam, że przejazd przez Suchą nie należał dawniej do najprzyjemniejszych...

- To już przeszłość. Ale przeprowadzenie tej inwestycji zajęło nam pięć lat. Problemem były ciągnące się procedury związane z remontem drogi. Część osób sprzeciwiała się wycince drzew. Rozmowy trwały, a w tym czasie ceny na rynku budowlanym rosły. Mieliśmy z bonusu połączeniowego około 1,3-1,4 mln zł na tę inwestycję. Ale gdy w końcu mogło dojść do przetargu, koszty przekroczyły ponad 2 mln zł. Na szczęście prezydent Janusz Kubicki dołożył nam do 1,9 mln zł, a brakujące pieniądze przesunęliśmy z funduszu chodnikowego na nadchodzące lata.

- Kolejne ambitne plany?

- Chcielibyśmy postawić paczkomat, zbudować nowe miejsca parkingowe, ale też lepiej skomunikować duże osiedla - m.in. Żółte Piaski. Dzięki pomocy



Fot. Maciej Dobrowolski

SKONTAKTUJ SIĘ ZE SWOIM SOŁTYSEM

Z Ireneuszem Rypsonem, sołtysem Suchej, można skontaktować się pod nr tel. 663 777 981 albo napisać e-maila na adres: jrypson@interia.pl. Sołtys zaprasza też mieszkańców do uczestnictwa w grupie „Nasza Sucha” na Facebooku oraz na bezpośrednie spotkania sołeckie.

radnego Wiesława Kuchty udało nam się zrobić skrót łączący wspomniane osiedle ze starszą częścią miejscowości. Nie ukrywam, że marzy nam się, aby przy zabytkowej alei drzew poprowadzić porządną chodnik z oświetleniem, którym można będzie bezpiecznie dojść do Żółtych Piasków. Oczywiście wszystko należałoby zrobić tak, aby nie naruszyć drzew. Będziemy się o to starać, bo w tej chwili część osób korzysta z pobocza. A to niebezpieczne.

- Czy mieszkańcy czują, że ich sołectwo jest częścią Zielonej Góry?

- Myślę, że tak. Warto zauważyć, że w Suchej wciąż się dużo buduje. W ostatnim czasie powstało tu 300 nowych domów, a deweloperzy mają kolejne plany. Jeszcze kilka lat temu mieszkało u nas

około 350 osób, dziś może to już być ponad tysiąc mieszkańców. Nowe osoby dobrze integrują się ze starszą częścią społeczności. Na przykład, gdy w zeszłym roku postanowiliśmy zorganizować w Suchej zbiórkę charytatywną dla Ani Orłowskiej, to „nowi” również włączyli się do akcji. Wyszła nam fenomenalna impreza, przyjechali ludzie z całej Zielonej Góry, dzięki czemu udało się zebrać około 30 tys. zł. Nie brakuje też mniejszych, wspólnych inicjatyw, na przykład gdy znaleźiono śmieci w pobliskim lesie, szybko zorganizowaliśmy sprzątanie. Na miejscu mamy nawet drużynę, która gra w tzw. „szóstkach” i cmentarz parafialny, o który dbamy na co dzień własnymi siłami.

- Dziękuję.

Maciej Dobrowolski

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

Na podstawie art. 11d. ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1363) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735),

podaje się do publicznej wiadomości, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 104500F ul. Źródlanej w Zielonej Górze (km 0+645,00+0+917,37).

Działki przeznaczone pod pas drogowy projektowanej drogi gminnej klasy L:
Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr **83/19** (83/7), **83/17** (83/8), 83/10, 83/12, 83/14, 83/16, 124, 125/1, 125/2, 125/3, 125/4, 125/21, 125/23, **144/14** (144/13) obr. 0005; 69/9, **66/19** (66/18) obr. 0006;

UWAGA: w nawiasach podano numer działki ewidencyjnej przed podziałem.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie jednocześnie decyzją zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości oraz zatwierdzającą projekt budowlany. Zgodnie z art.11d ust.9 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1363), z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna. Z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Podgórnej 22 w Biurze Obsługi Interesanta – parter stanowisko nr 5, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (nr tel. 684564516 i 684564514), gdzie strony mogą zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie. Strony mogą również uzyskać wyjaśnienia oraz składać zastrzeżenia w sprawie telefonicznie (nr tel. 68 4564516 i 68 4564514), drogą mailową (K.Frydrychowska@um.zielona-gora.pl) a także przez skrzynkę podawczą ePUAP.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

ZAKŁAD GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ W ZIELONEJ GÓRZE

wykonując zarządzenia: Nr 1359.2021 z dnia 13 grudnia 2021 r.
i 1432.2021 z dnia 23 grudnia 2021 r. Prezydenta Miasta Zielona Góra

I N F O R M U J E

że w siedzibie Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Zielonej Górze przy ul. Zjednoczenia 110 (tablica ogłoszeń II piętro) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: https://bip.gm.zgora.pl/10015/Ogloszenie_najmu/ zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na najem niżej wymienionych lokali użytkowych:

Lp.	Adres	Nr działki	Obręb (nr)	Wyściowa stawka czynszu najmu (zł/m ²)	Pow. lokalu (m ²)
1.	ul. Jedności 29	258/7	0019	10,00	25,20
2.	ul. Jedności 46	20/30	0030	10,00	27,00
3.	ul. gen. Władysława Sikorskiego 49	225/6	0030	10,00	32,40
4.	ul. gen. Władysława Sikorskiego 66	66/2	0031	10,00	27,90
5.	ul. Kazimierza Lisowskiego 1-3	306	0019	10,00	13,40

Informacji na temat najmu lokalu udziela
Dział Utrzymania Budynków Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Zielonej Górze,
Zielona Góra, ul. Zjednoczenia 110, pok. 206
tel. (+48) 68 322 91 71

PIŁKA NOŻNA

Sparta niezmiennie myśli o okręgówce

Sparta Łężyca w ubiegłym sezonie była dosłownie o włos od awansu do klasy okręgowej, co byłoby największym sukcesem w historii klubu. Nie udało się. W aktualnych rozgrywkach, wyraźnie odmłodzony zespół, chce zająć bezpieczne miejsce w klasie A i w przyszłości pomyśleć o awansie.

Przypomnijmy. W ostatniej kolejce sezonu 2020/21 zespół, którego trenerem był wówczas Maciej Wysocki, musiał na własnym boisku przynajmniej zremisować z drużyną ze środka tabeli, Błękitnymi Lubięcina. Niestety, nie wyszło, przeciwnicy wygrali 3:2, a ponieważ ważniejszy rywal Sparty - Pogoń Wschowa wygrała swój mecz, zrównała się punktami ze Spartą, a mając lepszy bilans bezpośrednich spotkań wskoczyła na pierwsze miejsce i awansowała.

Po sezonie klub opuścił trener Wysocki, który został szkoleniowcem Chynowianki Zielona Góra, „pociągając” za sobą kilku czołowych zawodników. W Sparcie nie było czasu na długie rozdrapywanie ran. Nowym trenerem został Szymon Czarny, a w miejsce zawodników, którzy odeszli, pozyskano młodzież.



Mateusz Czarny (z lewej) boiskowe doświadczenie ma spore. Grał w różnych klubach. Jak sprawdzi się w roli prezesa Sparty Łężyca?

Początek jesieni był trudny, ale z czasem zespół okrzepł. Ósme miejsce po rundzie jesiennej (17 punktów w 13 meczach, bramki 21:27) zapowiada, o ile nie dojdzie

do jakiegoś tąpnięcia, spokojną wiosną.

W przerwie zimowej doszło do zmiany w zarządzie. Po 15 latach szefowania klubowi odszedł Józef Kukuć,

zostając honorowym prezesem. Jego miejsce zajął Mateusz Czarny. Wiceprezesami wybrano Roberta Kornalewicza i Krzysztofa Simachiego, skarbnikiem został

Krzysztof Januszkiewicz, a członkami zarządu Dariusz Kurzawa i S. Czarny.

- W klubie doszło do zmiany pokoleniowej - mówi nowy prezes M. Czarny. - Dotychczasowy szef klubu od dawna zapowiadał przejście na emeryturę, co stało się z końcem roku. Wcześniej radykalnie odmłodziliśmy zespół. Nie porzucamy planów awansu do okręgówki. Oczywiście nie w tym sezonie. Po jego zakończeniu chcemy zorganizować obóz przygotowawczy, bo jak wspominałem, liczymy na awans. Mamy świetny obiekt, wspomaga nas dotacją urząd miasta, pozyskujemy sponsorów. Nasze plany są realne i wierzę, że je spełnimy.

Tyle prezes Sparty. Rundę wiosenną w III grupie zielonogórskiej klasy A zespół z Łężycy zacznie 19 marca - meczem z GKS-em w Siedliszku. (af)

LEKKOATLETYKA

Nasz tyczkarz mistrzem kraju

Eryk Fursiewicz (ZLKL Zielona Góra) sięgnął po złoto w Halowych Mistrzostwach Polski do lat 20, które odbyły się w Rzeszowie.

Stawka była skromna, bo do rywalizacji w skoku o tyczce przystąpiło zaledwie sześciu zawodników, ale złoty medal ma swoją wartość. Tym bardziej, że został okraszony rekordem życiowym. Fursiewicz wygrał próbą na 4,65 m. - Medal w tak skromnej stawce był niemal pewny. Przyjechałem z drugim wynikiem w kraju, a udało się wygrać - cieszy się świeżo upieczony mistrz Polski, zawodnik ZLKL-u Zielona Góra. Drugie miejsce zajął Nikodem Pochopień z KKL Kielce (4,60), a trzecie Oskar Graczyk z MKS-u Aleksandrów Łódzki (4,30). Kolejne ważne zawody dla Fursiewicza odbędą się już w sezonie letnim. Będą to mistrzostwa kraju. - Tam będziemy brać dłuższy rozbieg, twardsze tyczki i przygotujemy się na jeszcze wyższe skoki - deklaruje zielonogórzanin. (mk)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Czekają na trenera

Kanadyjczyk Bradley Anderson w ten weekend zamelduje się w Polsce. Przyjazd trenera oznacza, że sezon w Polskiej Futbol Lidze coraz bliżej.

Za Watahą kolejna przedsezonowa rekrutacja. Trwają też przygotowania kondycyjne do sezonu. - Budujemy siłę w siłowni. Treningi na razie odbywaliśmy w hali, ze względu na kapryśną aurę - tłumaczy Sebastian Domański, prezes KFA Wataha. Pod

okiem pierwszego trenera, od nowego tygodnia, rozpocznie się praca już typowo ukierunkowana na przygotowania futbolowe. Dopinane są też szczegóły z kontraktowania tzw. zawodników importowanych. - Liczymy, że w niedługim czasie zaprezentujemy jednego z graczy ligi ukraińskiej - dodaje sternik klubu. Procedury transferowe graczy zagranicznych, odkąd jest obecny Związek Futbolu Amerykańskiego w Polsce, są bardziej złożone. Klub może też pozyskać gracza zza oceanu.

Zielonogórzanie, którzy powracają po przerwie do ligi jedenastoosobowej, znają już swoich rywali w PFL 2. To drugi szczebel rozgrywek, w których przeciwnikami Watahy będą: Armia Poznań, Białe Lwy Gdańsk i Olsztyn Lakers. Zielonogórzanie trafili do grupy północnej. Pełny terminarz będzie znany 23 lutego. - Myślę, że możemy tutaj zrobić mały przebieg i poinformować, że w drugi weekend kwietnia zagramy u siebie z ekipą Białych Lwów. Liczymy na sporą frekwencję podczas inauguracji sezonu - mówi S. Domański. (mk)



Kibice już mogą szykować się na drugi weekend kwietnia. Wtedy odbędzie się pierwszy mecz Watahy w sezonie.

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

To nie utopia!

Dobrze, że zimowe igrzyska olimpijskie już się kończą. I to wcale nie dlatego, że nie idzie nam w nich dobrze. Mam dosyć narzekania komentatorów. Gadania o ekstremalnych warunkach na skoczni i wyrażaniu zdziwienia, że konkurs na dużym obiekcie nie został odwołany, kiedy nikt z naszych nie trafił na podium. Wydziewania na nierówny lód, kiedy nasza tyżwiarka wywalała się w półfinale biegu na tysiąc metrów. Udawania, że występy polskich biegaczy narciarskich i biathlonistów nie są tragedią i kompromitacją. Szukania jakichś pozytywów w dotarciu naszych snowboardzistów do ćwierćfinału.

Całość występu Polaków wypadła żałośnie, przynajmniej na kilka dni przed zakończeniem igrzysk. Nie wierzę, że coś się zmieni w ostatniej chwili, a nawet jeśli tak, to nie zmaże fatalnego obrazu naszego kraju w sportach zimowych. Musimy sobie to jasno i otwarcie powiedzieć, że sukcesy naszych zawodników, poza skokami oczywiście, to wyjątek potwierdzający regułę. Począwszy od Józefa



Łuszczka, który oczarował cały kraj w końcówce lat 70., gdy został mistrzem świata w biegu na 15 km, przez srebro olimpijskie i dobre lokaty w Pucharze Świata biathlonisty Tomasza Sikory, a skończywszy na prawdziwej gwiazdce, Justynie Kowalczyk. Zdobywczyni aż pięciu medali olimpijskich, kolekcjonerce krążków z mistrzostw świata i starego kontynentu po triumfie w Pucharze Świata.

Po prostu takie perełki pojawiają się co jakiś czas, mimo okolicznego marazmu, braku właściwego szkolenia i wszystkiego, czym powinniśmy dysponować jako kraj mający naturalne warunki do uprawiania sportów zimowych. Uważam, że wreszcie trzeba zweryfikować podejście do tych dyscyplin. Po co inwestować w ludzi i konkurencję, w których tak jak w przypadku jednego z olimpijczyków, najlepszym miejscem w Pucharze Świata była 71. lokata? Nie mam pojęcia.

Na naszym podwórku dzieje się sporo. Nie potrafimy zrozumieć krytyki i marudzenia na fakt budowy w Zielonej Górze boiska balonowego. Uważam, że to krok w dobrym kierunku, a powiększanie bazy najważniejszej dyscypliny na świecie, czyli piłki nożnej - to fajny i godny pochwalenia pomysł.

Pisałem niedawno, że po to, by futbol w moim mieście wskoczył na wyższy poziom, zaakceptowałbym nawet sprzyśnięcie z siłami nieczystymi. Kiedy

jednak wybuchła afera z lubuskim wiceministrem, miałem już jednak poważne wątpliwości. Zdania nie zmieniam. Uważam, że pomysł budowy stadionu z prawdziwego zdarzenia w 135-tysięcznym mieście wcale nie jest utopią. Gadanie, że to niepotrzebne, bo mamy zaledwie trzycioligowy zespół, który gromadzi na trybunach garstkę widzów, jest działaniem zachowawczym i brakiem myślenia do przodu. Przypomnę, że kiedy budowano halę CRS, zielonogórcy koszykarze grali na drugim szczeblu rozgrywek, ich mecze w hali Uniwersytetu Zielonogórskiego oglądało mniej więcej pięciuset, sześciuset widzów, a sytuacje kiedy zapełniała się bardziej, były sporadyczne. Myślę, że zbudowany bez gigantomanii i z rozsądkiem fajny obiekt to inwestycja, która może być czymś, co da nowy impuls futbolowi. A przecież, o czym wszyscy wiedzą, miasto bez silnej ekipy piłkarskiej sportowo jest ubogie, nawet mając najlepsze zespoły w innych dyscyplinach.

To wszystko prawda. Jednak z drugiej strony, nawet mając na względzie tę fajną ideę, czy warto spotykać się z kimś skompromitowanym? Liczy na jego pomoc, kontynuować partnerstwo, udawać że wcześniej nic się nie stało? Tym bardziej, że nie słychać, aby były wiceminister - poza pogrozkami wobec krytykujących - sensownie się wytłumaczyć albo podać ich do sądu.

Uważam, że jednak nie, bo nie zawsze przecież cel uświęca środki...

ŻUŻEL

Kto się czubi, ten się lubi...

... a może nawet kocha. W walentynki o uczuciu przypomniały sobie klubowe maskotki Unii Leszno i Falubazu Zielona Góra.

„Byk” zaczął „Myszkę” w mediach społecznościowych. Odpowiedź naszej maskotki również była na ekstraligowym poziomie. Kibice też tęsknią, do startu żużlowego sezonu już mniej niż dwa miesiące. O tym, że zegar tyka przekonają się sami żużlowcy, którzy od poniedziałku do środy (21-24 lutego) wezmą udział w zgrupowaniu „60 godzin z Falubazem”. W planie jest spotkanie m.in. z kibicami, sponsorami, miejskimi radnymi oraz przedsezonowe sesje foto i wideo. Żużlowcy odwiedzą też zaprzyjaźnione kluby. Przewidywany jest m.in. trening z adeptami Akademii Piłkarskiej Macieją Murawskiego oraz z paraolimpijczykami Startu Zielona Góra. Po „60 godzinach z Falubazem” cała drużyna uda się do Świnoujścia na przedsezonowy obóz, który potrwa do niedzieli, 27 lutego. (mk)



WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● **sobota, 19 lutego:** półfinały Suzuki Pucharu Polski, Anwil Włocławek/King Szczecin - Polski Cukier Pszczółka Start Lublin/Enea Zastal BC Zielona Góra, 15.00 (transmisja: Polsat Sport Extra); Twarde Pierniki Toruń/Arged BM Stal Ostrów Wlkp. - Grupa Sierleccy Czarni Słupsk/Śląsk Wrocław, 19.00 (transmisja: Polsat Sport News)

● **niedziela, 20 lutego:** finał Suzuki Pucharu Polski (ew. Enea Zastal BC Zielona Góra), 18.00 (transmisja: Polsat Sport Extra)

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

● **piątek, 18 lutego:** Puchar Polski, 19.30 (jazda konna), WOSiR Drżonków

● **sobota, 19 lutego:** Puchar Polski, od 9.30, WOSiR Drżonków

● **niedziela, 20 lutego:** Puchar Polski, od 9.30, WOSiR Drżonków

TENIS STOŁOWY

● **sobota, 19 lutego:** 13. kolejka I ligi, KS Darz Bór Karnieszewice - ZKS Palmiarnia Zielona Góra, 16.00; Energa Manekin II Toruń - ZKS II Palmiarnia Zielona Góra, 18.00 (mk)

KOSZYKÓWKA

Teraz puchar w Lublinie

Na pięciu meczach skończyła się seria zwycięstw Enei Zastalu BC. Zielonogórzanie w poniedziałek przegrali z Zenitem Sankt Petersburg 52:79.

Podopieczni Olivera Vidina zbudowali całkiem pokazną serię. W meczowym maratonie wygrywali kolejno z: Astaną, Asseco Arką Gdynia, Legią Warszawa, PGE Spójnią Stargard i Twardymi Piernikami Toruń. Zenitu Sankt

Petersburg w lidze VTB nie pokonali jeszcze nigdy i do przełamania nie doszło także w poniedziałkowej konfrontacji z euroligowcem. Teraz miesiąc bez koszykówki w hali CRS. Kolejne domowe spotkanie zielonogórzanie mają zaplanowane 14 marca z Jenisejem Krasnojarsk.

Od czwartku w Lublinie rozgrywany jest Suzuki Puchar Polski. Przed rokiem trofeum w Hali Globus wzniesli zielonogórzanie, którzy w finale pokonali PGE Spójnię Stargard. Enea Zastal BC w ćwierćfinale mierzył się z gospodarzem imprezy Startem Lublin. Mecz zakończył

się po zamknięciu tego numeru „Łącznika”. Triumfator ćwierćfinału zmierzy się w sobotę ze zwycięzcą pary Anwil Włocławek/King Szczecin. Finał w niedzielę. - To jest puchar. Tam każdy jest groźny. Turniej lubi niespodzianki. Przecież rok temu nikt nie dawał szans Spójni, a ta dotarła do finału - mówił, jeszcze przed wyjazdem do Lublina, trener zielonogórzan.

Po turnieju pucharowym czekać nas będzie okienko reprezentacyjne. Na dwa mecze z Estonią w Tallinnie i Lublinie, 25 i 28 lutego, powołany został Jarosław Zyskowski. (mk)

FUTSAL

Z awansu nici?

Została ostatnia, decydująca kolejka w II lidze futsalu. Eko-Pol AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego zmierzy się w tę sobotę, o 18.00, ze Śląskiem Wrocław.

Zielonogórzanie stracili fotel lidera przed tygodniem, po kolejnej, trzeciej już z rzędu porażce, w Żarach z Mundialem 4:7. Akademicy świetnie spisywali się w pierwszej rundzie zmagania, po której byli niepokonani. Ze strony klubu zaczęły się pojawiać informacje o chęci awansu

do I ligi, ale w drugiej rundzie AZS znacznie obniżył loty. Jedyny punkt zdobył ponad miesiąc temu w Pyskowicach, po remisie z Luxborem 2:2. Pokazna - wydawałoby się - przewaga topniała z każdą kolejną stratą punktów. Po ostatnim weekendzie to właśnie Luxbor został liderem II ligi. Akademików wyprzedza o dwa punkty.

- Sytuacja już nie jest zależna od nas. Ja zrobię wszystko, żeby jak najlepiej przygotować nas do meczu i chociaż jedno spotkanie w tej rundzie wygrać - mówi Maciej Górecki, trener zielonogórzan.

- Zdawałem sobie sprawę, że wyjazdowe mecze będą cięższe, ale w życiu bym się nie spodziewał, że w czterech spotkaniach zdołamy tylko punkt.

Na koniec sezonu zielonogórzanie czeka mecz ze Śląskiem Wrocław, z którym w pierwszej rundzie AZS wygrał na wyjeździe 5:2. W ostatniej kolejce wszystkie mecze zaczynają się w sobotę o 18.00. Luxbor Pyskowice zmierzy się z MTS-em Knurów. - Możemy tylko liczyć na potknięcie Pyskowice - dodaje M. Górecki. Awans wywalczy tylko zwycięzca ligi. (mk)

RUGBY

Dziki już zapraszają

Wataha RC Zielona Góra zimę spędza na drugim miejscu w II lidze rugby. Zielonogórzanie wyprzedza tylko niepokonany w pierwszej rundzie Hegemon Mysłowice.

I będzie to najgroźniejszy rywal w walce o awans. Jesienią w Mysłowicach Hegemon wygrał z Watahą 31:27. - Hegemon to zespół nie w kij dmuchał. Wiemy też, że się wzmacniają - mówi Paweł Prokopowicz, grający trener Watahy. Wiosną oba zespoły

zmierzą się w Zielonej Górze na pewno w rewanżu, a być może i w finałowym dwumeczu, który będzie decydował o awansie do I ligi. Zagrają w nim ekipy z dwóch czołowych miejsc. Wataha jesienią dwa mecze wygrała i dwa przegrała.

- Mocno myślimy o awansie. Ambicje każą nam powalczyć. Uważamy, że ta I liga nie jest dla nas za wysoka. Jest w sam raz i chcielibyśmy w niej grać - dodaje P. Prokopowicz. Zielonogórzanie spadli do II ligi po ubiegłym sezonie.

Dotychczasowe treningi odbywały się na „orliku” przy ul. Chopina, ale w

ten weekend Wataha chce już potrenować na „Stade de Kempa”, jak nazywa swój obiekt przy ul. Dunikowskiego (za Szkołą Podstawową nr 18 - dop. mk). - Zjeżdżają do nas zawodnicy przymierzani jako wzmocnienia na wiosnę. Przy ul. Dunikowskiego chcemy już zostać, bo na orliku na przykład Filip Wielgosz jest w stanie przerzucić boisko jednym rzutem - zaznacza trener zielonogórzan.

W planie sparingów jest konfrontacja z Legią w Warszawie, na początku marca. Na koniec przyszłego miesiąca zielonogórzanie chcą kontrolnie zagrać z kimś u



Pierwszy mecz Watahy na „Stade de Kempa” przy ul. Dunikowskiego odbył się jesienią - z drużyną z Olsztyna

siebie. 23 kwietnia Watahę czeka pierwszy mecz o ligowe punkty, z Rugby Rudą Śląską. - To będzie oficjalne otwarcie naszego obiektu - podkreśla P. Prokopowicz. Zielonogórzanie przedpremierowo, jesienią, zagraли w swoim domu dwa spotkania, oba wygrali, kolejno z Rugby Team Olsztyn 19:15 i Miedziowymi Lubin 81:0, ale jak sami przyznają - to była jeszcze parapatówka bez krzeseł i stołu. Wiosną będą już gotowi. - Po 15 latach mamy swój kawałek ziemi, ze swoimi bramkami i chcemy tam wszystkich zaprosić - kończy trener. (mk)



Ze zbiorów Dariusza Frejmana

Lata 60. Stary Rynek, ul. Żeromskiego nocą. Miasto przystrojone na Winobranie. Nad dekoracjami świeci neon z wizerunkiem strojnej kobiety.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 441(1029)

Ta pani świeci i przebiera się publicznie

Po prostu nie potrafię się powstrzymać. Gdy podczas spacerów historycznych trafiam na neony, muszę o nich napisać i je pokazać. Okazja jest rocznicowa - 60 lat temu, w lutym 1962 r., na deptaku zaświeciła pani, która publicznie przywdziewała różne stroje. To było wydarzenie!

- Czyżniewski! Hm, na deptaku? - moja żona więcej już nie komentowała i pomaszerowała w głąb mieszkania, mrucząc pod nosem, że to tak samo jakbym mówił, że umyłem patelnię, którą dopiero wstawiłem do zlewu. A przecież wiadomo, że najnowsza patelnia przystosowana jest do mycia w zmywarce (choć chyba jeszcze w niej nie była).

Oczywiście moja żona ma rację - w 1962 r. deptaku jeszcze nie było. Ulicą Żeromskiego i wokół ratusza jeździły samochody.

Neonowy strip-tease - tak pod koniec listopada 1961 r. T. Roszak zapowiadała w „Gazecie Zielonogórskiej” handlową nowość przy ul. Żeromskiego 1.

- Od dłuższego czasu fascynuje przechodniów duża ilość luster wmontowanych w sufit dawnego, bardzo niepozornego sklepu odzieżowego. Niedługo już jednak wnętrze zmieni się kompletnie, kosztem 220 tys. zł - pisała dziennikarka. - A najbardziej fascynujący ma być pod ob-

no neon - jakiego jeszcze nie było u nas. Trzymetrowa kobieta będzie na oczach całego miasta wykonywać strip-tease.

Neon zaprojektował znany zielonogórski plastik - Witold Nowicki. Gazeta z niepokojem oczekiwała inauguracji. Trzeba było poczekać trzy miesiące. Neon „GZ” zaprezentowała na łamach

w wydaniu z 20 lutego 1962 r. Najpierw autor krótkiej notatki ponarzął, że zielonogórskie neony najczęściej grzeszą szablonem, by zaraz stwierdzić, że chlubnym wyjątkiem jest kilka neonów przy ul. Bohaterów Westerplatte oraz neonowa kobieta wykonująca strip-tease nad „Spółdzielcą”, bo tak nazywał się sklep. Na zdjęciu kobieta była w pełni ubrana, a spódnica sięgała jej do kolan. Gazeta zapowiedziała, że handlowcy przygotowują kilka nowych reklam tego typu, które będą odbiegać od dotychczasowych wzorców.

Cztery dni później swoje wrażenia opisała T. Roszak - w wydaniu sobotnio-niedzielnym gazety. W



Fot. Bronisław Bugiel

Ul. Żeromskiego z widokiem na ratusz. Lata 60. Za dnia neony są prawie niewidoczne.

felietonie pisany do redaktora nie została suchej nitki na wyglądzie niedawno wyremontowanych sklepów.

- Jeszcze dokładnie nie obliczono, ale około 200 tys. zł kosztowało wnętrze (bez neonu) sklepu „Spółdzielca”, przy ulicy Stefana Żeromskiego 1. Efektowna neonowa panna rozbiega się i ubiera zachęcając do wejścia - pisała dziennikar-

ka. - A we wnętrzu brak tylko... katafalki. Straszliwa kombinacja luster, malowanego szkła i czeczotowatej wykładziny, przywodzą na myśl sypialnię naszych babek, sklecona według pomysłu własnego inwestora ma imitować nowoczesność.

Uf! Dostało się również niedawno otwartemu sklepowi „1001 drobiazgów” na rogu ul. Kościelnej, gdzie

garnki „zwalono byle jak na kupę”.

- Ten neon - kobietę doskonale pamiętam, często w tamtych latach z mamą bywałam u Witolda zegarmistrza w zakładzie tuż obok. Tam nawet jest zegar ze strzałką wskazującą wejście do zakładu - zareagowała na Facebooku Roma M. Matuszewska. - Kobieta była w kostiumie, a za chwilę neon świecił innym kolorem i by-

ła w płaszczu przeciwdeszczowym. Byłam pewna, że podparła się zamkniętą parasolką. Tutaj jej nie widzę, a może to moja dziecięca wyobraźnia? Dzięki za te zdjęcia, przypominają dzieciństwo. U wujka zegarmistrza dostawałam szufladę ze szpagałkami, chyba niepotrzebnymi, śrubki, śrubeczki, wskazówki od zegarków, szkiełka, jakieś kamyczki kolorowe. Rzeczy te nie były już potrzebne, to dostawałam trochę skarbów.

- Jeszcze nie ma neonu „Kreślarza”, który migał, jeżeli dobrze pamiętam była to ekierka i cyrkiel - skomentował Jarosław Chodarczewicz. - Mieszkałam nad PKO i odbijał się neon na suficie. Można było zapomnieć o spaniu.

- Cała masa ciekawych neonów. Niektóre były naprawdę małymi dziełami sztuki - podsumował Dariusz Chwirot.

Striptizerka cieszyła oczy przechodniów przez dekadę. Odeszła w niebyt wraz ze sklepem. Lokal przejął sąsiedni „Kreślarz”. Świecąca kobieta nie była potrzebna. W jej miejsce zawieszono neon z cyrkiem, ekierką, piłą i żyrafą. Klienta idącego od strony ratusza wabił napis „zabawki”, natomiast ten, kto szedł z drugiej strony - ul. Żeromskiego od Nigru - widział napis „papier”. Trochę zakupów tam robiłem...

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ Fb.com/czyzniewski.tomasz